

Dziedzictwo Greków i Rzymian

Autor tekstu: **Aleksander Dynarek**

Przejrzawszy jakiegokolwiek chrześcijańskie media niejednokrotnie zwraca moją uwagę duma, z jaką wyznawcy owej religii wypowiadają się o naszych czasach. Patrzą na karty historii i nie mogą powstrzymać się od wyrazów zadowolenia: „Patrzcie! Chrześcijaństwo wygrało! Zwyciężyliśmy pogańskich bogów — dawno umarli, razem ze swymi religiami i wyznawcami!”. Nie tylko oni tak myślą — wielu wykształconych ludzi uparcie stwierdza, że starożytne ideały „legły trupem” i wzgardliwie uśmiecha się, słysząc czyjeś zamiłowanie do filozofii pogańskiej - wyobrażają sobie zapewne nagusów biegających dookoła ogniska lub świętego dębu.

Na początek powiem jasno:

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że pogańskie ideały są martwe. Europa (a także Ameryka — bądź co bądź, dziecko Starego Kontynentu; no, i oczywiście po trosze pozostałe miejsca na globie) jest wychowana na antycznych ideałach; to właśnie (głównie) od starożytnych Greków i Rzymian bierze początek nasz sposób myślenia, podstawa naszej kultury, sztuki i nauki.

Pierwsze, co nasuwa się nam na myśl w wyliczaniu podobieństw naszej kultury do kultur antycznych to sztuka, architektura i kanony piękna. Szczególnie powiązani jesteśmy ze starożytną Grecją, ale i z Rzymem również — koniec końców, obie te cywilizacje były ze sobą ściśle powiązane. Wiele z rzeczy, które niżej wymienię mogą wydawać się dość oczywiste — lecz z pewnością nie dla wszystkich.



Amor, Sacrum i Profanum

Pierwsze dzieła, jakie posiadamy to pozostałości kultury minojskiej. Obrazy malowane na ścianach pałaców i przedstawiane na płaskorzeźbach lub ozdobach nacechowane były spokojem, błogością i podziwem dla piękna natury. Jeśli przedstawiały postaci ludzkie to najczęściej byli to młodzi chłopcy lub kobiety. Dopiero nadejście Achajów i (najpierw stopniowe, potem gwałtowne) przenikanie się obu tych kultur zaowocowało wprowadzeniem motywów heroicznych i gloryfikacją dumnych wojowników. Jest to całkiem logiczne- ówczesni Kreteńczycy byli najprawdopodobniej spokojnym i pokojowym narodem (świadczy o tym np. niemal zupełny brak murów otaczających budowle), w przeciwieństwie do wojowniczych Achajów, lubujących się w wojnie i respektujących męskość i dumę wojownika.

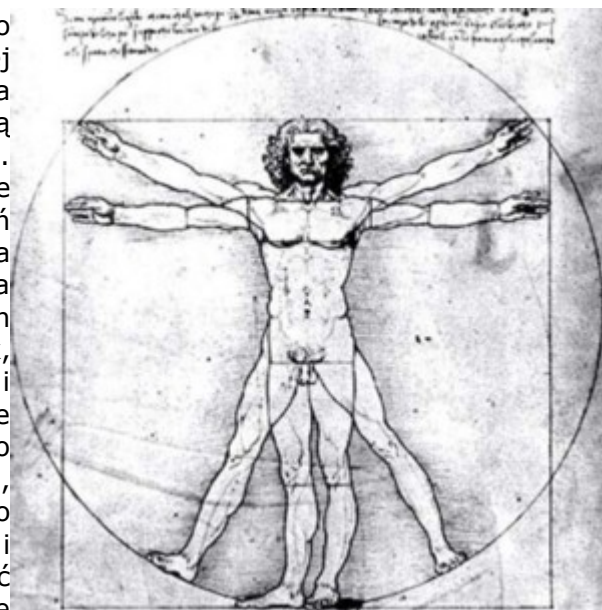
Widzimy to później, w epoce homeryckiej — wtedy to powstały słynne dzieła takie jak „Iliada” i „Odyseja”. Ponowne zainteresowanie się heroizmem (ponowne, gdyż od czasów Krety i Achajów dzieli nas najazd Dorów i jego skutki — czyli utrata wpływu Greków na basen Morza Śródziemnego do VIII w. p.n.e.) spowodowane było nadmiarem ludności helleńskiej. Ówczesne prawo zakazywało podziałów majątku na kilku synów pana dworu (nazywanego często „królem” lub „naczelnikiem rodu”, z greki „pentakozjomedymn” czyli właściciel ziemski, zbierający rocznie ok. 350 hektolitrów ziarna) co było jedną z głównych przyczyn wielkiej kolonizacji greckiej. Jej oczywistym następstwem było pojawienie się opowieści o wielkich podróżnikach i wojownikach, walczących z ludźmi i potworami na obcych i odległych ziemiach. Pieśni te były recytowane lub wyśpiewywane przez tzw. „aojdów” należących do tzw. „demiurgów” czyli dosłownie — pracowników publicznych (innymi przykładami demiurgów byli np. lekarze, wieszcz, akrobaci czy kucharze). Aojdowie rzadko kiedy musieli wykonywać

obowiązki typowe dla innych, ówczesnych im ludzi (jak np. praca na roli), gdyż ich jedyną rolą było wymyślanie i zapamiętywanie poematów — warto nadmienić, iż jeden aoida mógł zapamiętywać dziesiątki tysięcy takich poematów! Tenże kult rycerzy i wojowników był obecny także w czasach Peryklesa, w bardzo podobnej formie i w Cesarstwie Rzymskim. Oczywiście jest, że kult męskiej siły obecny był we wszystkich niemalże kulturach (także tych najbardziej barbarzyńskich) jednakże to właśnie Grekom zawdzięczamy wzorzec parenetyczny rycerza, będącego nie tylko silnym i bezlitosnym dla swych wrogów, ale także honorowego, gotowego walczyć do ostatniej kropli krwi za swoją sprawę, a także posiadającego „czyste serce”. Wzorzec ten był obecny przez całe średniowiecze — warto nadmienić chociażby „Pieśń o Rolandzie” jako sztandarowy przykład — i przetrwał (w zmienionej formie oczywiście) także do naszych, nowożytnych czasów. Właśnie od łacińskiego odpowiednika słowa „Rzym”- „Roma”, wzięła się nazwa romantyzmu-kierunku w sztuce europejskiej, początkowo nawiązującego do poezji rycerskiej, jednakże to powiązanie z czasem staje się coraz mniej widoczne. Obserwujemy to wyraźnie także współcześnie — w literaturze i filmach fantastycznych („Władca Pierścieni”, „Gwiezdne wojny”, „Wiedźmin”) w kulcie bohaterów II wojny światowej (np. film „Hubal” lub książka „Kamienie na Szaniec”) czy w filozofii (np. idea Nadczłowieka u Fryderyka Nietzsche — jednakże kwestie filozofii i moralności Greków rozwinę niżej). Możemy więc stwierdzić, że ten wzorzec przetrwał do dzisiaj w niewiele zmienionej formie — ciągle najbardziej istotnymi cnotami dla „wojownika” są: honor, odwaga i lojalność, a takie cnoty zawdzięczamy właśnie Grekom.

Innym, niewątpliwie nawiązującym do powyższego, istotnym efektem kultury Greckiej jest kanon męskiego piękna. Grecy (szczególnie za czasów Peryklesa) otaczali niemalże religijną czcią piękne zbudowane i harmonijne męskie ciała. Młodzi chłopcy mieli obowiązek niemalże codziennego wykonywania ciężkich ćwiczeń fizycznych, walczenia i konkurowania ze sobą na stadionach lub w Akademiach (od imienia Akademosa — założyciela pierwszego w Atenach gaju oliwnego przypominającego dzisiejszy park, gdzie wykonywano ćwiczenia fizyczne, jak i dyskutowano o nauce) czy Gimnazjonach. Greckie określenie „kalos” (piękny) odnoszące się do młodzieńca oznaczało harmonijnie zbudowanego, umięśnionego i wysportowanego człowieka, o delikatnej twarzy pozbawionej zarostu i ozdobionej zadbanymi włosami (średnia długość takiej chłopięcej fryzury to włosy zasłaniające lekko uszy).

Nietrudno spostrzec, że ówczesny kanon piękna męskiego jest niemalże identyczny jak współczesny — dzisiaj to właśnie mężczyźni będący „kalos” uznawani są za przystojnych i seksownych. Ten ideał męskiego ciała przedstawiany był także w rzeźbach - nie tylko przez Greków ale i Rzymian. Szczególnie znanym przypadkiem jest Antinous, kochanek cesarza rzymskiego Hadriana; po jego samobójczej śmierci cesarz wybudował dziesiątki świątyń i setki pomników poświęconych swojemu byłemu efebowi jako ideałowi młodzieńczego piękna. W antycznym świecie Antinous był znany mniej więcej tak, jak dzisiejsze, najsłynniejsze gwiazdy filmowe. Wyraźne nawiązanie w sztuce do tego kanonu możemy zaobserwować w rzeźbiarstwie i malarstwie renesansowym (Michał Anioł, Rafael Santi, Leonardo Da Vinci). Ma to także swoje odbicie w dzisiejszym „kulcie” sportowców — mężczyzn aktywnych, rozbudowanych fizycznie, zdrowych i wykazujących się w różnych konkurencjach. Grekom zawdzięczamy także ideę Olimpiady i innych, ogólnościatowych igrzysk sportowych — to oni wymyślili zawody, podczas których mierzyliby się najlepsi sportowcy z całego świata (wtedy — z całej Hellady, czyli dla Greków — z całego cywilizowanego świata) a wszelkie wojny były tymczasowo przerywane.

Grecy i Rzymianie mieli znaczący wpływ na architekturę Europy. Do czasu nadejścia gotyku (który dość stanowczo zrywał z antyczną tradycją) większość budowli sakralnych lub należących do możnych panów nawiązywała swym budownictwem do architektury antyku. Budowle były budowane najczęściej na planie prostokąta lub kwadratu, otoczone prostymi kolumnami i ozdobione pomnikami. Podstawowymi elementami tego stylu było wznoszenie



budowli na planie prostych, geometrycznych brył, a także umiar i harmonia. Warto nadmienić, iż te cechy widzimy we wszystkich dziedzinach sztuki w starożytnej Grecji, gdyż według tamtejszych Hellenów „piękno to umiar i harmonia” (Arystoteles, „Poetyka”). Rzymianom zawdzięczamy pewne rozwiązania konstrukcyjne — jak np. cement, kopuły czy akwedukty.

Starożytnym Grekom nie sposób odmówić ogromnego wpływu na literaturę, poezję i teatr. Teatr, na którym wystawiano tragedie i komedie (najbardziej znanym komediopisarzem był Arystofanes, można go żartobliwie porównać do współczesnych dzisiejszego kabaretu politycznego, gdyż skupiał się on głównie na wyśmiewaniu aktualnych dla niego wydarzeń politycznych i obyczajów) wziął swą genezę od rytuałów ku czci Dionizosa, boga wina i zabawy. Pierwsze ślady takich kultów są widoczne w epoce homeryckiej, jednakże wtedy były to jedynie ekstazy i orgiastyczne kultury kobiet, które (na co dzień toczące obowiązkowe pracowite życie matron, pań domu lub służących) raz na kilka lat zbierały się na sekretne misteria. Stopniowo kult ten rozszerzał się, aż w końcu (w czasach Peryklesa) uznawany był za jeden z oficjalnych elementów religii Hellenów. Do VI w. p.n.e. obrzędy te (zwane dionizjami) polegały na hucznej i powszechnej zabawie pełnej wina i śpiewu. Bardzo często pieśni wykonywane przez kultystów miały charakter religijny lub patetyczny (były to tzw. dytyramby). W VI w. p.n.e. poeta Tespis wprowadził podział pomiędzy chórem a aktorem i był to początek tragedii. Początkowo osoby grające w teatrze przebrane były w kozłę skóry (na cześć Dionizosa i jego Satyrów), skąd wzięła się nazwa „tragedia”- „tragos” (koziół) i „ode” (pieśń). Stopniowo wprowadzano kolejnych aktorów (trzech była to liczba maksymalna) a teatr oddzielał się od Dionizji i stawał się odmienną formą rozrywki (jednakże ciągle poświęconą Dionizosowi).

Nie tylko teatr, ale i mnóstwo gatunków literackich zawdzięczamy Grekom i Rzymianom — pieśni patriotyczne (pisane przez Tyrteusza, miały podgrzewać do boju Spartan podczas drugiej wojny messeńskiej), hymny (Archiloch), elegie (Owidiusz), idylle (Teokryt) a także wiele, wiele innych, na których opierali swoją twórczość poeci renesansowi (np. Jan Kochanowski) .

Starożytnym Grekom Rosja i niektóre, sąsiednie kraje, zawdzięczają cyrylicę, pismo niemal identyczne do starożytnej greki. Rzymianom natomiast zawdzięczamy łacinę — język ludzi wykształconych w średniowieczu, a używany do dzisiaj np. w medycynie.

Innym dziedzictwem starożytnej Grecji jest pierwszy liberalny stosunek do homoseksualizmu. Dla starożytnych Greków homoseksualizm (a w szczególności pederastia, od „paiderastia” — miłość do chłopców) był czymś pięknym i jak najbardziej godnym pochwały. Warto się zastanowić, z czego to wynikało.

W starożytnej Grecji w epoce homeryckiej kobiety nie miały złej pozycji. Ich godność była szanowana, a pani domu (mimo iż nie mogła jadać jednocześnie z mężczyznami) nierzadko miała spory wpływ na decyzje męża. To wszystko uległo sporym zmianom w czasach Peryklesa, kiedy to jedyną rolą kobiety stało się urodzenie potomka. Z wyjątkiem Sparty (gdzie kobiety odbywały ćwiczenia fizyczne tak samo jak mężczyźni) we wszystkich większych polis szanujące się kobiety rzadko kiedy opuszczały teren domostwa. Mężczyźni widzieli kobiety dużo rzadziej niż innych mężczyzn, co jest to oczywistą przyczyną pederastii wśród starożytnych Greków, czyli miłości dojrzałych mężczyzn do dojrzewających chłopców (w Sparcie związki homoseksualne miały inną genezę — młodzi chłopcy po ukończeniu 7 roku życia byli na 30 lat brani do wojska, gdzie prawie cały czas przebywali tylko w towarzystwie kompanów — walczyli, jedli i wypoczywali razem. Nietrudno się domyślić, że owocowało to związkami homoseksualnymi, tym bardziej, iż władze Sparty bardzo popierały takie relacje, gdyż uważano, że zakochany żołnierz walczy z większym oddaniem). Za pierwszego teoretyka pederastii uważa się Platona, który (m.in. w swym dziele „Uczta”) opisał idealny związek dojrzałego mężczyzny dającego młodzieńcowi swą wiedzę i doświadczenie. Warto nadmienić, iż takie związki nie musiały mieć podtekstów erotycznych, gdyż Platon (tak samo jak większość ówczesnych mu filozofów, z wyjątkiem hedonistów) krytykował rozpustę seksualną a gwałty (na osobnikach obu płci) były karane jeszcze bardziej surowo niż dzisiaj. Nietrudno się domyślić, że w praktyce bardzo często było inaczej — tam bardziej, że dla większości Greków stosunki seksualne z osobnikami obojga płci nie były niczym złym i uważano je za coś normalnego. Natomiast pierwszym teoretykiem miłości lesbijskiej była Safona, grecka poetka i wychowawczyni; prowadziła na wyspie Lesbos (stąd nazwa „lesbijka”) elitarny ośrodek wychowawczy dla młodych dziewcząt z dobrych rodzin, w którym chętnie akceptowano związki pomiędzy nauczycielkami i uczennicami a także pomiędzy samymi dziewczętami.

Mimo iż homoseksualizm występował (i występuje) na całym świecie, bez względu na

czas i miejsce, to Grecy jako pierwsi nie tylko nie uważali go za dewiację, ale dodatkowo podnieśli go do rangi czegoś pięknego i godnego pochwały. Nie służył on rozrodowi, nie widzieli w nim zwierzęcego popędu. Niewątpliwie to właśnie im zawdzięczamy liberalne podejście do homoseksualizmu i biseksualizmu. Natomiast z całą pewnością nie zawdzięczamy im traktowania kobiet jako równych mężczyznom, gdyż (mimo faktu, że wielu filozofów popierało więź uczuciową pomiędzy małżonkami) kobiety w Grecji nie miały tych samych praw, co mężczyźni, a ich rola była bardzo ściśle określona — było nią rodzenie dzieci i opieka nad domem.

Ateńczykom możemy być niewątpliwie bardzo wdzięczni za wymyślenie demokracji. Jednakże należy obalić pewien mit związany z tą kwestią — otóż mimo tej samej idei, demokracja ateńska była diametralnie inna od współczesnej. Ateny nie były polis tolerancyjnym i pełnym wolnych ludzi. Polityczne prawa mieli tylko obywatele — czyli synowie z małżeństw innych obywateli (przed reformą Klejstenesa mogli nimi być także chłopcy urodzeni w małżeństwie Ateńczyka z kobietą niebędącą Atenką). W Atenach mieszkało ok. 40.000 takich obywateli, a także 20.000 tzw. metojków (czyli mieszkańców pochodzących z innych polis lub innych krajów, mający jednakże wszystkie prawa poza politycznymi), kobiet i dzieci było ok. 200.000 a niewolników (niemających żadnych praw i traktowanych jako rzeczy — jednakże prawo zakazywało znęcania się nad nimi lub zabijania ich bez wyraźnej przyczyny, np. zdrady) — 300.000.

Daje nam to dość ciekawy obraz państwa demokratycznego, w którym niecałe 10% mieszkańców ma prawo głosu.

Warto także poruszyć kwestie wolności słowa — to pojęcie było praktycznie obce mieszkańcom Aten za czasów Peryklesa. Wolno było mówić co się chce — dopóki nie sprzeciwiało się to panującym prawom i obyczajom. Znany jest niejeden przypadek zastosowania ostracyzmu a nawet kary śmierci na obywatelach, którzy nie popełnili żadnych ciężkich zbrodni, a po prostu otwarcie wypowiadali się przeciwko pewnym postępowaniom

Mimo tych wymienionych przeze mnie wyjątków nie ma wątpliwości, że to właśnie Ateńczykom zawdzięczamy samą ideę państwa demokratycznego, w którym rządzi lud (lub jego uprzywilejowana część) a urzędnicy wybierani są właśnie przezeń, na określonej kadencji.

Jeśli chodzi o politykę to dużo więcej zawdzięczamy Rzymianom. Ich ustrój (po obaleniu monarchii, a przed wprowadzeniem cesarstwa) był podobny do demokracji ateńskiej, lecz ze względu na dużo większą liczbę obywateli rządził nie lud, ale wybrani spośród patrycjatu (arystokracji rzymskiej) urzędnicy, tacy jak np. konsulowie, eforowie czy trybuni ludowi. Sporą władzę miał także senat, czyli rada starszych. Oczywiście, we współczesnych czasach podział władzy jest zupełnie inny niż w Republice Rzymskiej jednakże system pozostał ten sam — urzędnicy, przedstawiciele społeczeństwa, rządzą na mocy przyznanej im przez lud podczas (teoretycznie) demokratycznych wyborów.

Obalmy kolejny mit — Chrześcijanie od średniowiecza odwołują się do Platona i Arystotelesa, Horacego, a także kilku innych, antycznych myślicieli. Widać w tym sporą wybiórczość i przymykanie oczu (świadome?) na pewne fakty z nimi związane. Owszem, niewątpliwie to właśnie Platonowi zawdzięczamy dualizm, lecz moim zdaniem ortodoksyjny katolik odwołujący się do myśli tego filozofa (a przecież niejedyn tak właśnie robi) zachowuje się bardzo obłudnie - wszak Platon był także pierwszym teoretykiem pederastii, opisującym idealny związek pomiędzy młodym chłopcem i dojrzałym mężczyzną - a czy Kościół nie zaznacza wyraźnie, że taka „sodomia” jest grzechem?

Wszyscy greccy filozofowie tworzyli systemy wartości, na których czele znajdowało się dobro. „Przecież tak samo jest w chrześcijaństwie!”- argumentują niektórzy. Oczywiście, hasła są identyczne — ale ich znaczenie diametralnie odmienne.

Dzisiejszy termin „dobry człowiek” oznacza człowieka uczciwego, gotowego do bezinteresownej pomocy, nie łamiącego prawa i skromnego. Termin „zły” oznacza współcześnie kogoś nieuczciwego, rozpustnego, egoistycznego. W starożytnej Grecji słowo „dobry” („esthlos” lub „agathos”) oznaczało — odważny, szlachetny, dostojny, piękny, rozumny. Dla Greków „dobry mężczyzna” był to człowiek dumny, znający swoją wartość, pogardzający sprzedajną pracą fizyczną, gotowy do samodzielnego utrzymywania się [1], dzielny, lojalny, zaradny, gotowy umrzeć za swoje przekonania, a także piękny, dbający o swoje ciało i urodę, i wykształcony. Nie gardził rozkoszami fizycznymi — ale nie pogrążał się w nich. Słowo „zły” („kakos”, „deilos”) było równoznaczne z: brzydki, nędzny i tchórzliwy. Fryderyk Nietzsche, tworząc swoją arystokratyczną moralność panów inspirował się m.in. Grekami. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż czyny, które dzisiaj nazywamy altruistycznymi nie

były uważane za złe przez Greków — ale nie były także uznawane za coś świętego, godnego pochwały. Jeśli ktoś musiał błagać o pomoc był uznawany za nędznego, słabego, za „deilos”. Grecy nieraz pomagali biedocie, ale nie dlatego, że było to coś wspaniałego, ale dlatego, że mogli sobie na to pozwolić — a także dlatego, że na dłuższą metę było to opłacalne dla całej społeczności. Jak widać, moralność starożytnych Greków była zupełnie inna niż dzisiejsza, chrześcijańska, gloryfikująca skromnego i chętnego do bezinteresownej pomocy człowieka. Podobnie było z litością — Arystoteles uważał współczucie i podobne emocje za coś niezbyt słusznego, co niestety przytrafia się nawet najlepszym mężom. Uważał, że należy pozbyć się litościwych uczuć za pomocą „środka przeczyszczającego” jakim było według niego *katharsis* w teatrze greckim.



Szkoła ateńska

A teraz religia.

Jak wiadomo, religie Greków i Rzymian były politeistyczne, tj. posiadające wielu bogów. W zasadzie można pokusić się o generalizację i stwierdzić, że była to ta sama religia - gdyż zmiany były bardzo plastyczne, głównie w nazewnictwie i detalach, archetypy bóstw pozostały te same. Nie zamierzam opisywać tu mitologii, gdyż jest to ilość informacji odpowiednia do napisania pokaźnej książki, jednakże pokuszę się o wskazanie kilku podobieństw ówczesnych mitów do dzisiejszego chrześcijaństwa.

Wizerunek „głównego” bóstwa — u Greków był to brodaty Zeus, gromowładny, atletycznie zbudowany mężczyzna. Za sprawą malarzy renesansowych (którzy, o czym już wspomniałem, inspirowali się sztuką antyczną) chrześcijański Bóg zaczął być ukazywany bardzo podobnie, jednakże bez śmiałej goliczyny — jako brodaty, dumny starzec, siedzący w chmurach.

Warto wspomnieć także o dość wyraźnych podobieństwach w historii Dionizosa (u Rzymian — Bachusa) i Jezusa. Obaj urodzili się ok. 25 grudnia, w żłobku, dokonywali cudów (np. przemiana wody w wino), wjeżdżali tryumfalnie na ośle, ich ciała były spożywane z namaszczeniem i obaj zmartwychwstali ok. 25 marca.

Istotny jest także archetyp Szatana, Lucyfera, upadłego anioła-buntownika. W mitologii Greków i Rzymian nie było złych bogów — każde bóstwo było ważne, każde było amoralne (poza ziemskim dobrem i złem) i każde miało swoją rolę. Dualizm to domena głównie chrześcijan, jednakże nie możemy odmówić poganom znaczącego wpływu na powstanie diabła. Tym, co bardzo raziło pierwszych chrześcijan była rozwiązłość alkoholowa i seksualna u pogan. Chrześcijanie odcinali się od pogaństwa za wszelką cenę i dlatego wiele pogańskich archetypów przetrwało jako diabły czy demony. Rogaty wizerunek włochatego diabła (demon Bafomet) to oczywiście „przerobiony” Dionizos lub Satyr, straszący wiernych i zniechęcający ich do wszystkiego mającego związek z dionizjami.

Poganom zawdzięczamy także Lucyfera. Jego imię pochodziło od łacińskiego terminu jakim nazywano boginię Wenus — Luci Ferre, Niosąca (Niosący) Światło. Imię tegoż demona

pojawia się po raz pierwszy w tłumaczeniu Biblii zwanym Wulgatą, więc całkiem możliwe, iż skryba będący autorem tej wersji Pisma Świętego inspirował się rzymską boginią seksu i piękna.

Wizerunek Szatana z Apokalipsy św. Jana zawdzięczamy greckim rzeźbiarzom — to właśnie oni stworzyli rzeźbę w Pergamonie przedstawiającą Tron Zeusa, czyli (według św. Jana): Tron Szatana z Pergamonu.

Z Lucyferem wiąże się także jeszcze jedna mityczna postać — Prometeusz. Połączenie obu bohaterów widzimy w dziele renesansowego poety, Johna Milтона, zatytułowanym „Raj Utracony”. Główny bohater tego monumentalnego poematu, Szatan, jest romantycznym buntownikiem, sprzeciwiającym się tyranii gromowładnego Boga. Jako dumny wojownik, odmawia ukorzenia się przed człowiekiem i Jezusem, co powoduje bunt wśród aniołów i strącenie go do piekła. W dziele widać wyraźne inspiracje mitem o Prometeuszu — duma głównego bohatera, jego wizja idealnej rzeczywistości i walka z tyranią wszechwładnego bóstwa. Ten sam „prometejski” archetyp przejawia się w poezji Baudelaire'a, a także w dziełach polskiego romantyzmu i w młodej Polsce. Fascynację nim widzimy zwłaszcza u Przybyszewskiego (szczególnie w jego dziele pt. „Synagoga Szatana”).

Współczesny kult gwiazd popkultury łudzaco przypomina kult herosów, szczególnie wyraźny w starożytnej Grecji. Postaci te mają mnóstwo wspólnych cech — są wiecznie młodzi, amoralni (poza dobrem i złem, tak samo jak mityczni bogowie), piękni i osiągają mistrzostwo w jakiejś konkretnej dziedzinie.

Można wymieniać dalej — kalendarz, administracja, sztuka wojenna... Przykłady można mnożyć w nieskończoność, ale nie to jest moim celem. Chciałem tylko ukazać, że mimo wielu wieków panowania chrześcijaństwa (którego moralność i wartości bardzo odcinają się od antyku) pewne schematy i archetypy ciągle w nas żyją. Przekazywane często bardzo delikatnie i na tyle subtelnie, że bez pozbawienia się pewnych uprzedzeń gotowi je jesteśmy uznać za oczywisty wymysł naszej, obecnej kultury. Tak jest na przykład z koncertami lub innymi, głośnymi zabawami — dzisiaj są one tak samo przepełnione alkoholem, erotyką i szaloną muzyką jak antyczne dionizje i saturnalia. Jest to tylko jeden z wielu, naprawdę wielu przykładów tego, jak pewne idee odradzają się w nas niczym Feniks z popiołów. A może to nieprawda? Może one tak naprawdę cały czas w nas były — a Grecy mieli rację, uważając je za słuszne i naturalne...?

Zobacz także te strony:

[Od mythosu do logosu: o wynalezieniu filozofii](#)

[Od mythosu do logosu: o wynalezieniu nauki](#)

[Wyższość mitologii grecko-rzym](#)

[Przejęcie terminologii pogań.](#)

[Aleksander Krawczuk o poganach](#)

Przypisy:

[1] Ideał Hezjoda i Homera - mąż mogący samodzielnie pracować w polu, wytwarzać sobie wino i ubrania a także walczący w bitwach. Rzecz oczywista - to był idylliczny ideał, gdyż w praktyce członkowie rodziny dzielili się tymi obowiązkami, co jednakże również było szanowane i uważane za cnotę.

Aleksander Dynarek

Uczeń 12 Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi. Maluje i rysuje.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-06-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5409) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5409>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl